

GMACH

STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW

w Warszawie.

Odbitka z „Przeglądu Technicznego”; r. 1907.



WARSZAWA.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Włodzimierska 3/5.

1907.



Rys. 1.

GMACH STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW W WARSZAWIE.

(Tabl. XII, XIII, XIV i 15 rys. w tekście).

W życiu codziennem, życiu praktycznem, zwykliśmy każdy gmach nazywać „nieruchomością“. A jednak ta „nieruchomość“ nie zawsze jest rzeczą martwą. Czasem jej przeszłość, historia ożywia w oczach pokoleń obecnych zmurszałe mury minionych dziejów danego narodu, ludzkości. Czasem znów w konturach ogólnych, lub w szczegółach budowli zarysowują się nieśmiertelne znamiona geniuszu ludzkiego, któ-

re, sztydząc sobie z wieku, przemawiają do nas i dziś, jak ongi, całą świeżością niepokalanego piękna. Czasem, wreszcie, budynek uduchowia myśl, idea, kult, dla ucieleśnienia którego cegłę po cegle, piętro po piętrze, wznoszono dobytek aspiracji ducha ludzkiego.

I dlatego „nieruchomość“ nieraz żyje, dlatego porusza ona nasz umysł i serce, i patrzymy na nią to tęsknym

728.4 (438) (H-na)



Rys. 2. Kancelarya Stowarzyszenia.

wzrokiem umiłowania przeszłości, to zachwyconem spojrzeniem kornego wielbiciela sztuki, to znów przenikamy ją myślą głębszą, co dojrzeć potrafi ideę w dziele rąk człowieczych.

Do takich budowli po części należy i gmach, którego fronton wieńczy dumny napis: *Artibus technicis*. I on kiedyś mieć będzie swą historię; motywami swej fasady zastanowi widza, a każdemu uprzytomni, że jest to dzieło zbiorowego wysiłku techniki polskiej, która w ciężkich okresach swego bytowania *sum cuique* dla siebie wzniosła godny przybytek. Rzecz pokoleń następnych uczynić zeń świątynię.....

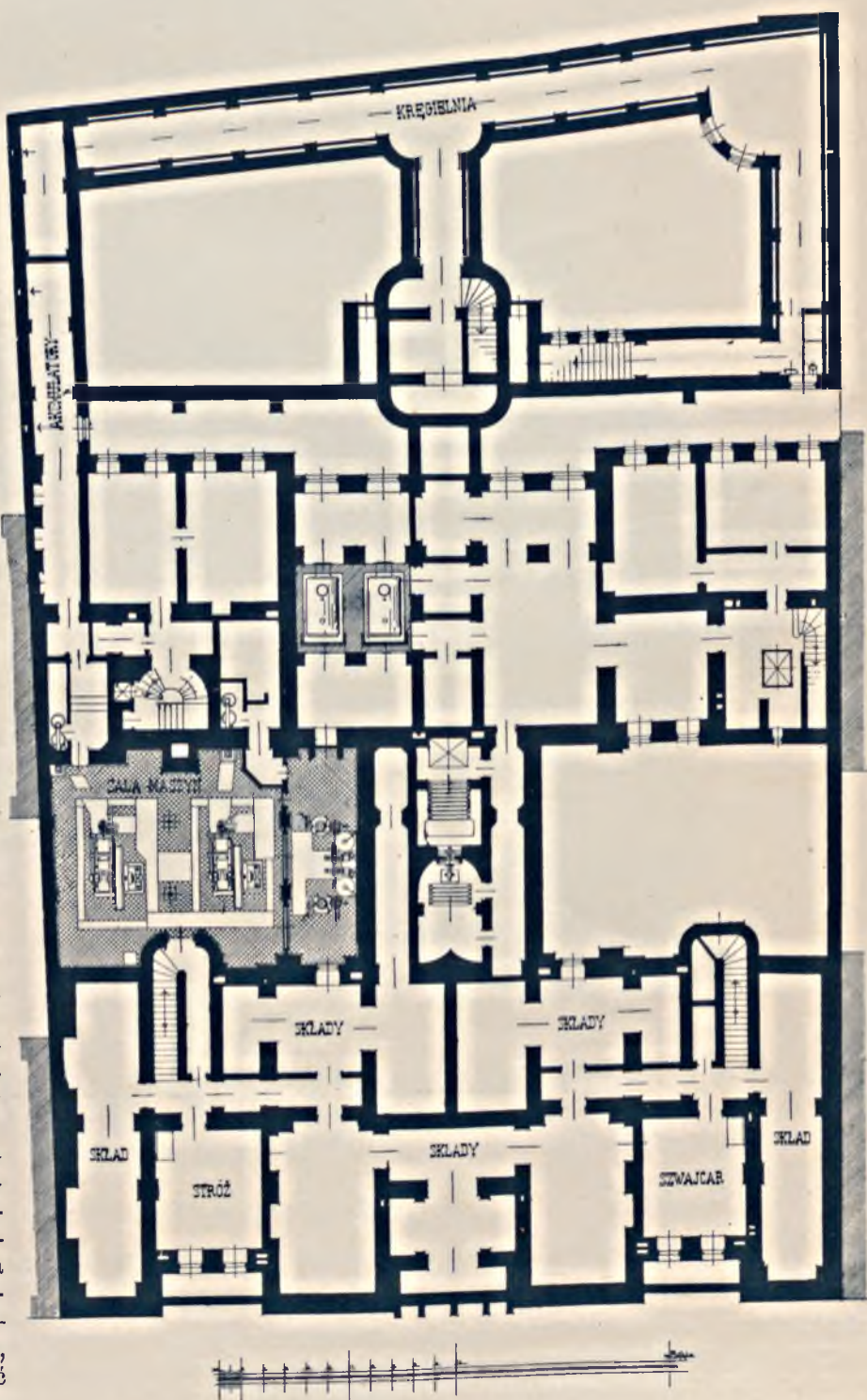
Jak wiadomo, skrzepowane życie społeczne nie miało u nas upływu. Jeden z jego objawów — technika, szukała przytułku, by rozpocząć jakąkolwiek bądź zbiorową robotę naukową i publiczną. Pochopnie więc skorzystano z możliwości utworzenia przy Warszawskim Oddziale Rosyjskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu t. zw. Sekcyi Technicznej. Pozwalała ona technikom polskim zbierać się, choć w odstępach czasu, w sali odczytów gmachu Muzeum Przemysłu i Handlu. Ale instytucja ta, ani ze względu na warunki lokalne, ani ze względu na krępującą ustawę, ani wreszcie ze względu na rozbieżność wielorakich sekcji, nie mogła zadość uczynić szerokim potrzebom zrzeszenia się ogółu techników polskich. To też skwapliwie skorzystano z pierwszej zmiany w prądach ustawodawczych i założono w grudniu 1898 r. obecne Stowarzyszenie Techników. Miało ono za zadanie ująć w jedną całość rozmaite przejawy zbiorowego życia techników naszych. Być zatem przybytkiem ich wiedzy, wymiany zdań i spostrzeżeń w zakresie techniki. Być opiekunem powstających instytucji technicznych o użyteczności publicznej. Być wreszcie miejscem, w którym myśl poważniejsza lub lżejsza drogą rozpraw lub rozrywek zaznajamia i zespala ludzi.

Z tem jednoczyło się, bezwiednie może, jeszcze jedno wielkie zadanie, uzdrowotnienia etycznego stosunków zawodowych. Technicy w znacznej większości są wychowancami szkół, jakie biurokracja rosyjska według swych wierzeń i dla swoich celów stwarzała. Wielu z nich, żyli i zżywali się z tą atmosferą. Odbijało się to na dziełach ich ducha. Brak wolności myśli i sumień, brak swobody inicjatywy i czynów, musiał odbić się na samej twórczości techników naszych. Niewoli pęta rozerwać, rozbudzić uspioną opinię,

wzniesić zapał dla piękna i dobra, jednym słowem *wyzwolić* techników i technikę polską, oto jedno ze szczytnych zadań Stowarzyszenia.

Potrzeby te oczywiście ogół naszej braci technicznej odczuł. Dziś Stowarzyszenie ma przeszło 1700 członków. Wygłaszane są tam odczyty, którymi kieruje Wydział posiedzeń technicznych. Utworzono różne pokrewne instytucje. A więc, wydział kotłów i motorów, mający być zaczątkiem polskiego *Kessel - Ueberwachungs - Verein'u*. Powstały: Wydział wydawnictw technicznych, Wydział urządzeń zdrowotnych użyteczności publicznej, Wydział pośrednictwa pracy, Komitet biblioteczny, Komitet stypendyalny, Zarząd szkoły Stowarzyszenia Techników, wreszcie Koło Architektów. Nadto oczywiście organizacja zarządu Stowarzyszeniem, jego życiem towarzyskiem i t. p.

Dla tych wszystkich dziś już istniejących ognisk i tych, które życie z siebie w przyszłości wyłoni wzniesiono gmach własny. Kapitał, z jakim zamiar budowy gmachu wszczęto, był istotnie nie mały; stanowiły go: świadomość potrzeby i szczerzy zapał.

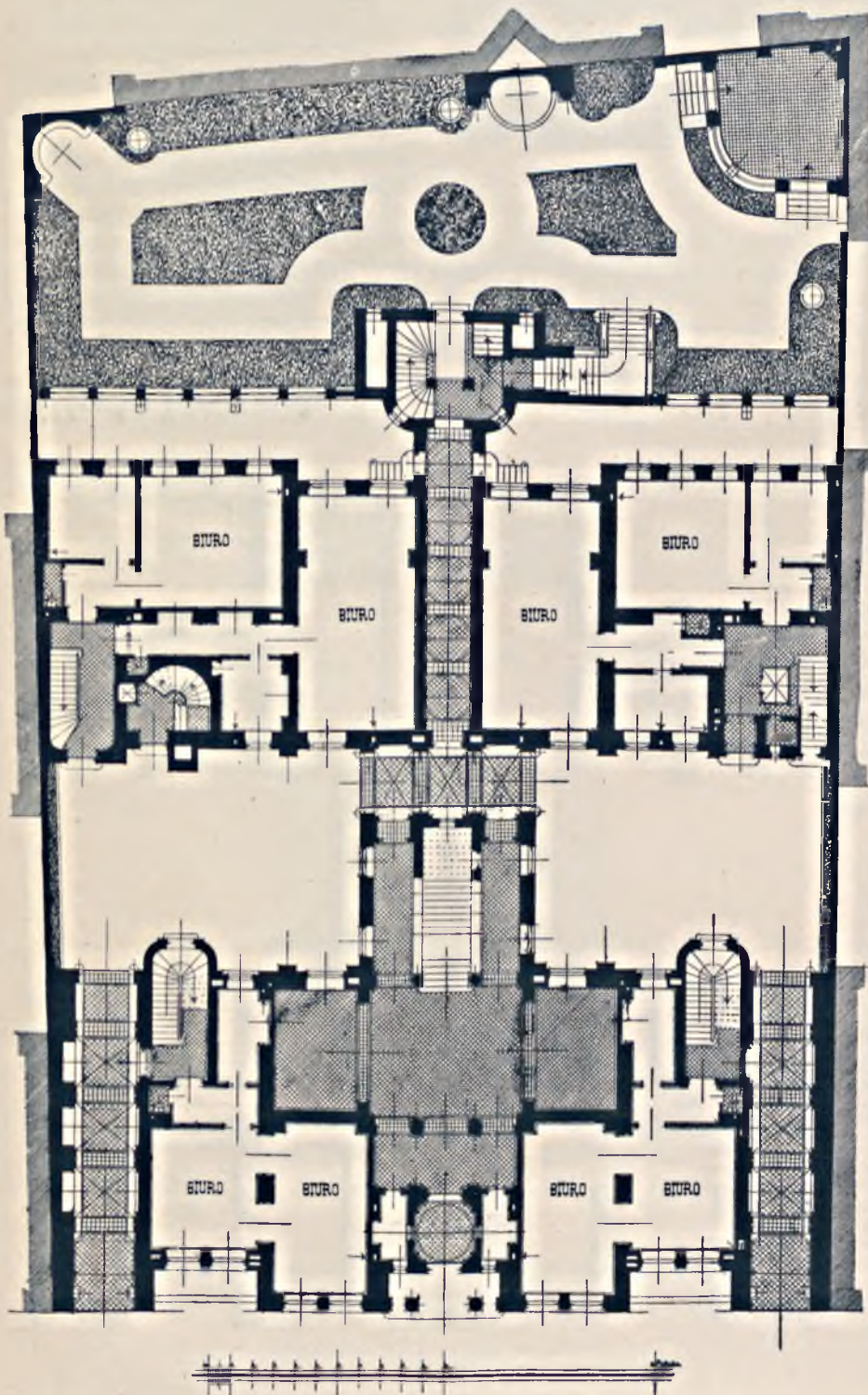


Rys. 3. Rzut podziemia.

Rada Stowarzyszenia na Zebraniu Ogólnym w dniu 8 marca 1901 r. przedstawiła wniosek, dotyczący konieczności rozpoczęcia energicznych starań w tym względzie. Wskutek wniosku tego Zebranie Ogólne, stosownie do przedstawienia Rady, powołało do czynu dwie komisje: jedną, złożoną z dwóch członków Rady i dwóch architektów, dla opracowania warunków, jakim gmach odpowiadać powinien i drugą—finansową, złożoną z 30 członków, dla obmyślenia sposobów zyskania środków na budowę i dla rozpatrzenia z komisją poprzednią czynionych Stowarzyszeniu propozycji, dotyczących nabycia placu pod budowę gmachu. Do komisji pierwszej wybrano: pp. P. Drzewieckiego, A. Rosseta, W. Marconiego i B. Rogóyskiego. Do komisji drugiej: pp. O. Albertiego, I. Borkowskiego, S. Bronikowskiego, K. Czajkowskiego, I. Demby, B. Eigera, E. Gerlacha, F. Godyckiego-Ćwirko, J. Hofmana, J. Jeziorańskiego, G. Kamieńskiego, A. Knabego, K. Loewego, S. Majewskiego, E. Natansona, A. Olszewskiego, W. Piotrowskiego-Junoszę, A. Remera, A. Rephana, E. Schönfelda, J. Siekluckiego, E. Sokala, L. Suligowskiego, S. Rotwanda, J. Troetzera, B. Tyszkę (inicjatora myśli budowy gmachu), C. Wajchta, B. Broniewskiego i S. Zielińskiego. Dwie te komisje, na wspólnym posiedzeniu łącznie z Radą Stowarzyszenia, w d. 5 czerwca 1901 r. postanowiły kupno posesji przy ul. Włodzimierskiej Nr 3/5 na ryzyko członków komisji finansowej i Rady Stowarzyszenia.



Rys. 4. Przejście do sali głównej.



Rys. 5. Rzut przyziemia.

Po dokonaniu wyboru placu tego, Zebranie Ogólne w d. 14 marca 1902 r. zatwierdziło wybór ten i przedstawione przez Radę warunki kupna. Wybrany plac posiada około 6400 łokci kwadratowych ($\approx$ około $2100 m^2$) powierzchni i nabyty został za sumę rub. 120 000.

Jednocześnie na temże Zebraniu Ogólnym ustalone zostały warunki pożyczki jaką na budowę gmachu postanowiono u swych członków zaciągnąć.

Tegoż roku 1902 w d. 6 czerwca Zebranie Ogólne członków Stowarzyszenia wybrało Komitet Budowy gmachu własnego, składający się z 5-ciu członków: pp. P. Drzewieckiego, K. Loewego, A. Rosseta, J. Siekluckiego i B. Tyszkę i upoważniło Komitet do całkowitego przeprowadzenia budowy gmachu Stowarzyszenia na nabytym placu przy ul. Włodzimierskiej, a mianowicie: do ogłoszenia konkursu na projekt gmachu, wyboru projektu, wyboru budowniczego i przedsiębiorców i wogóle do wszelkich czynności, niezbędnych ku jaknajspieszniejszemu urzeczywistnieniu budowy. Na Zebraniu zaś w d. 8 sierpnia 1902 r. do tegoż Komitetu dodatkowo powołani zostali pp. A. Henisz i E. Schönfeld. Po otrzymaniu, drogą dwóch rozpisanych wśród członków Stowarzyszenia Techników konkursów, projektu, przez arch. J. Fijałkowskiego sporządzonego, przystąpiono w d. 31 lipca 1903 r. do robót około wzniesienia gmachu, zaś w d. 5 września tegoż roku zamurowano w fundamenta budowli akt założenia kamienia węgielnego, opatrzone podpisami obecnych na odnośnej uroczystości. Roboty przy budowie ukończono całkowicie w drugiej połowie 1905 r. Część pomieszczeń, przeznaczonych na wynajem, wykończona była już z początkiem 1905 r., zaś Stowarzyszenie przeniosło się z wynajmowanego poprzednio lokalu do nowego gmachu już w marcu 1905 r.

W d. 28 listopada 1905 r. gmach całkowicie oddany został do użytku. Od tego też dnia ogniskuje się w nim nie tylko życie techniczne, ale i korzystając z dogodnych pomieszczeń gmachu, w znacznej części życie publiczne Warszawy.

Podstawę materialną budowy stanowi kapitał, zyskany od członków drogą pożyczki 4% pierwotnie oznaczonej na 200 000 rub. Kapitał stąd osiągnięty wraz z sumami, jakie na hypotece nieruchomości są ulokowane, pokrywa wydatki.

Równowaga finansowa przedsięwzięcia odnośnie kosztów rocznych: procentów za kapitał, utrzymania gmachu i prowadzenia, jest zapewnioną, gdyż poważna część wydatków, wskutek częściowego odnaglenia gmachu (parter i międzypiętrze) instytucjom i firmom, pokrywana jest z komornego, zaś budżet Stowarzyszenia, w którym jest wyznaczona suma na lo-



Rys. 6. Westybul i schody główne.

kal, pokrywać będzie resztę, nie wyłączając stopniowej amortyzacji pożyczki. Równowaga zaś finansowa, odnośnie całkowitego pokrycia wydatków, poniesionych na budowę, osiągnięta będzie, bez naruszenia posiadanego kapitału obrotowego, z chwilą dopełnienia zapisów na pożyczkę 4% od członków do wysokości pierwotnie ustalonej; w chwili obecnej zapisy na pożyczkę wynoszą ok. 160 000 rub., z której wpłacono do kasy Stowarzyszenia około 135 000 rub.

Całkowity koszt budowy wyniósł około 500 000 rub., która to suma wyłącznie prawie wypłacona została wytwórcom, dostawcom i pracownikom krajowym. Tym sposobem pobudowany gmach nie tylko przyczynia się do spełnienia w nim zadań Stowarzyszenia, ale budową swą stanowił w chwili niezwyklego przesilenia ekonomicznego poważne źródło zarobku dla pracowników krajowych.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie udzieliło na gmach ten pożyczkę rub. 155 000; suma hipoteczna ulokowana na nieruchomości po Tow. Kr. M. wynosi rub. 100 000, pozostały szacunek projektuje się pokryć pożyczką od członków. Zapisy na pożyczkę w dalszym ciągu są w biegu tak od członków dotychczasowych, jak i od nowo przybywających.

Pobudowany w tych warunkach gmach, przedstawiony na odbitkach załączonych, jest nieco odmienny od projektu pierwotnego (opublikowanego w *Przeglądzie Technicznym* w 1903 r.). Zmiany wynikły z konieczności zastosowania się do okoliczności, które w trakcie budowy się wyjaśniły lub zjawily.

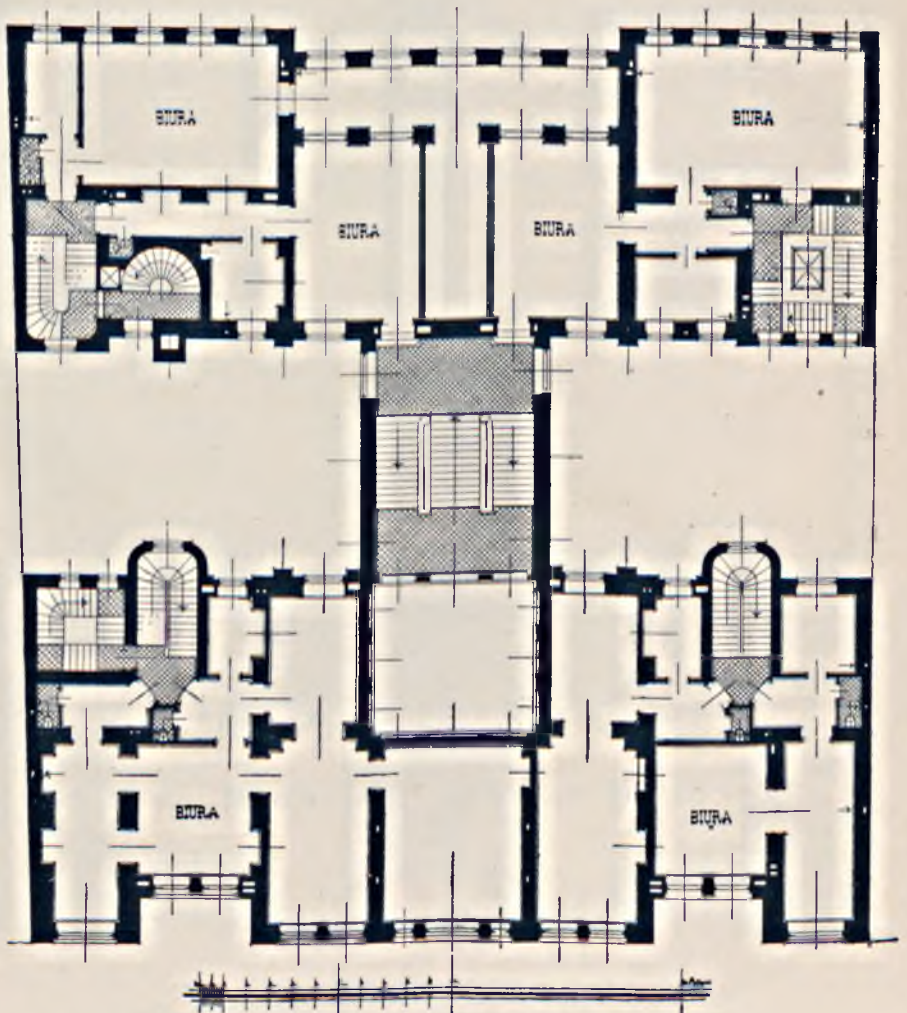
Gmach ten, jak tego przy powtórnych konkursie żądano, pobudowany został, uwzględniając, jak wyżej wymieniono, dwa charaktery instytucji Stowarzyszenia Techników, a mianowicie: jako instytucji naukowo-technicznej i towarzyskiej.

Dość obszerny plac (około 2100 m² powierzchni) umożliwił pobudowanie dwóch głównych pawilonów: frontowego, przeznaczonego na I i II piętrze dla potrzeb naukowo-technicznej działalności Stowarzyszenia i tylnego, przeznaczonego na tychże piętrach dla celów towarzyskich. Pośrodku tych dwóch pawilonów umieszczono klatkę schodową z bocznymi galeriami na I i II piętrze. Galerye te (rys. 4) służą do dogodnego połączenia obydwóch pawilonów.

Tylny pawilon sąsiaduje z ogrodem, utworzonym

w głębi posesyi na wysokości 3-ch metrów nad poziomem ulicy. Ogród ten jest połączony z salą jadalną I-go piętra schodami i tarasem. Pod ogrodem pomieszczona została kręgielnia, do której wejście z pod tarasu. Oprócz zasadniczego podziału budowli na dwa oddzielne pawilony, istnieje podział całej budowli płaszczyznami poziomymi na trzy główne części. Pierwsza dolna, zawierająca przyziemie (rys. 5) i międzypiętro (rys. 7), użyta jest w chwili obecnej (za wyjątkiem westybulu i wejścia z ulicy) na lokale, odnajęte przez Stowarzyszenie firmom i instytucjom; w przyszłości zaś, w miarę rozwoju Stowarzyszenia, oddana będzie na jego własne potrzeby. Druga, środkowa część, zawierająca I-sze piętro (rys. 9), poświęcona Stowarzyszeniu dla potrzeb jego codziennych; zaś trzecia, górna II-ie piętro (rys. 11), zawiera pomieszczenia, służące dla odczytów i zebrań licznych lub uroczystych. Te ostatnie pomieszczenia drugiego piętra, jako potrzebne Stowarzyszeniu tylko w pewne dni tygodnia, mogą być oddzielnie odnajmowane, ku czemu służy osobna klatka schodowa w prawej części tylnej oficyny z pozostawioną między biegami przestrzenią na urządzenie w przyszłości podnośnicy. Poza to na 3-iem piętrze pawilonu tylnego ulokowane są po stronie prawej: Towarzystwo foto-

graficzne (lokator), a po stronie lewej kuchnia Stowarzyszenia. Dojazd do gmachu ma miejsce od ulicy, lub z podwórza, ku czemu służą dwie bramy od ulicy i środkowa poprzeczna pod główną klatką schodową, umożliwiającą swobodny przejazd przez gmach pojazdów. Wejście do westybulu ma miejsce z ulicy i z bramy poprzecznej. Ten krótki opis daje pojęcie o ugrupowaniu pomieszczeń w gmachu. Oddzielne plany budowli dokładnej to objaśniają, a więc przy-



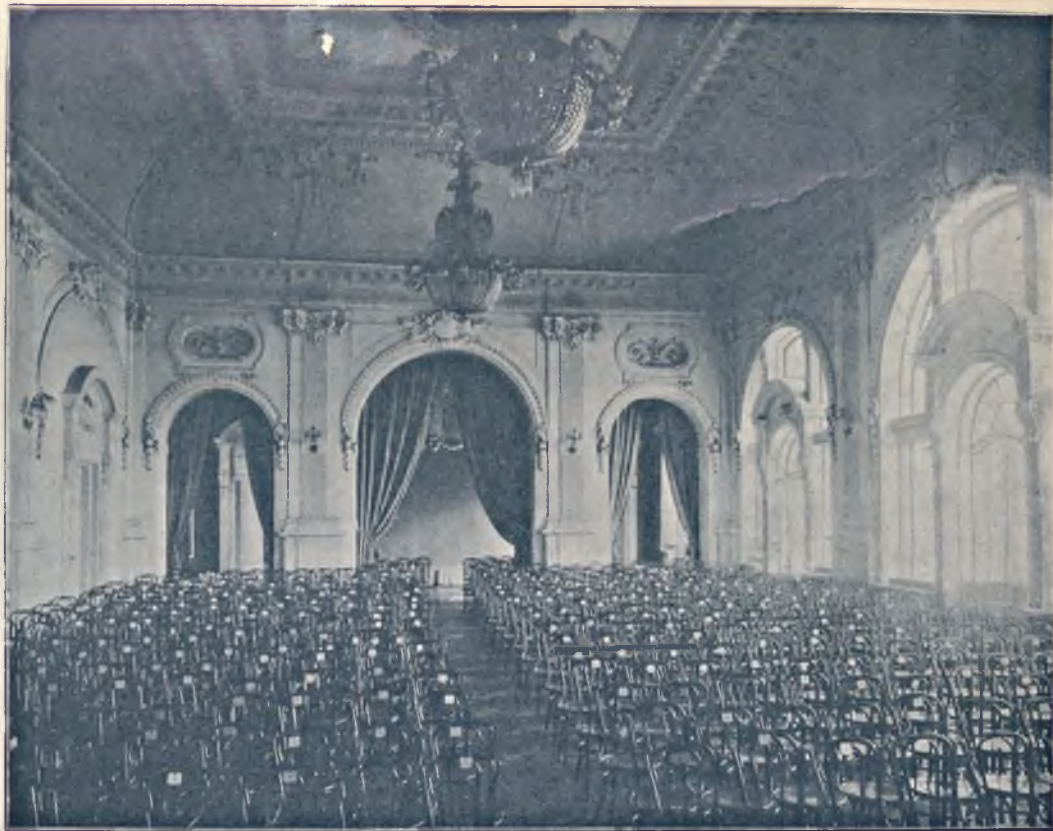
Rys. 7. Rzut międzypiętra.

ziemie (rys. 5) w pawilonie frontowym zawiera: dwie bramy wjazdowe po obu bokach pawilonu frontowego, wejście główne od ulicy w środku gmachu, obok niego dwa pokoiki jako poczekalnie. Westybul (rys. 6) o wysokości parteru i międzypiętra z dwiema szatniami, klatką schodową z dwoma dodatkowymi wejściami z bramy podwórzowej przejazdowej, pod klatką toaleta dla przychodzących członków. Po obu stronach westybulu dwa lokale prywatne, w pawilonie zaś tylnym pomieszczenia odnajęte.

Międzypiętra (rys. 7) w obydwóch pawilonach zawiera pomieszczenia wynajęte firmom i instytucjom; dla tych pomieszczeń istnieją dwie klatki schodowe, przytykające do bram wjazdowych: prawa dosięgająca jedynie międzypiętra, lewa sięgająca samej góry gmachu. Niektóre z tych pomieszczeń w tylnym pawilonie mają też dostęp głównej z klatki schodowej.

I-sze piętro (rys. 9) zawiera pomieszczenia dla potrzeb codziennych Stowarzyszenia: w pawilonie frontowym do celów naukowo-technicznych, a więc czytelnia, biblioteka, sale rozmaitej wielkości na posiedzenia i kancelaryę (rys. 2), a w pawilonie tylnym dla życia towarzyskiego: salę jadalną (rys. 10), bilardową i do gry w karty. Z sali jadalnej przez loggię, która w zimie stanowi ogród zimowy, wyjście na taras i do ogrodu.

II-gie piętro (rys. 11) od frontu zawiera salę odczytową (rys. 8 i tabl. XIV) z pomieszczeniami przyległymi, umożliwiającymi zużytkowanie sali tej na inne cele, a mianowicie: jako sali dla



Rys. 8. Sala główna.

zebrań, koncertów, przedstawień teatralnych i t. p.; w pawilonie tylnym sale stołowe—duża i mniejsza, sąsiadująca z klatką schodową boczną.

Gmach posiada własną stację elektryczną, ulokowaną pod lewym podwórzem (rys. 3), poruszaną dwoma motorami po 35 koni każdy, posiłkującymi się gazem ssanym z własnych generatorów lub gazem oświetlającym z miasta.

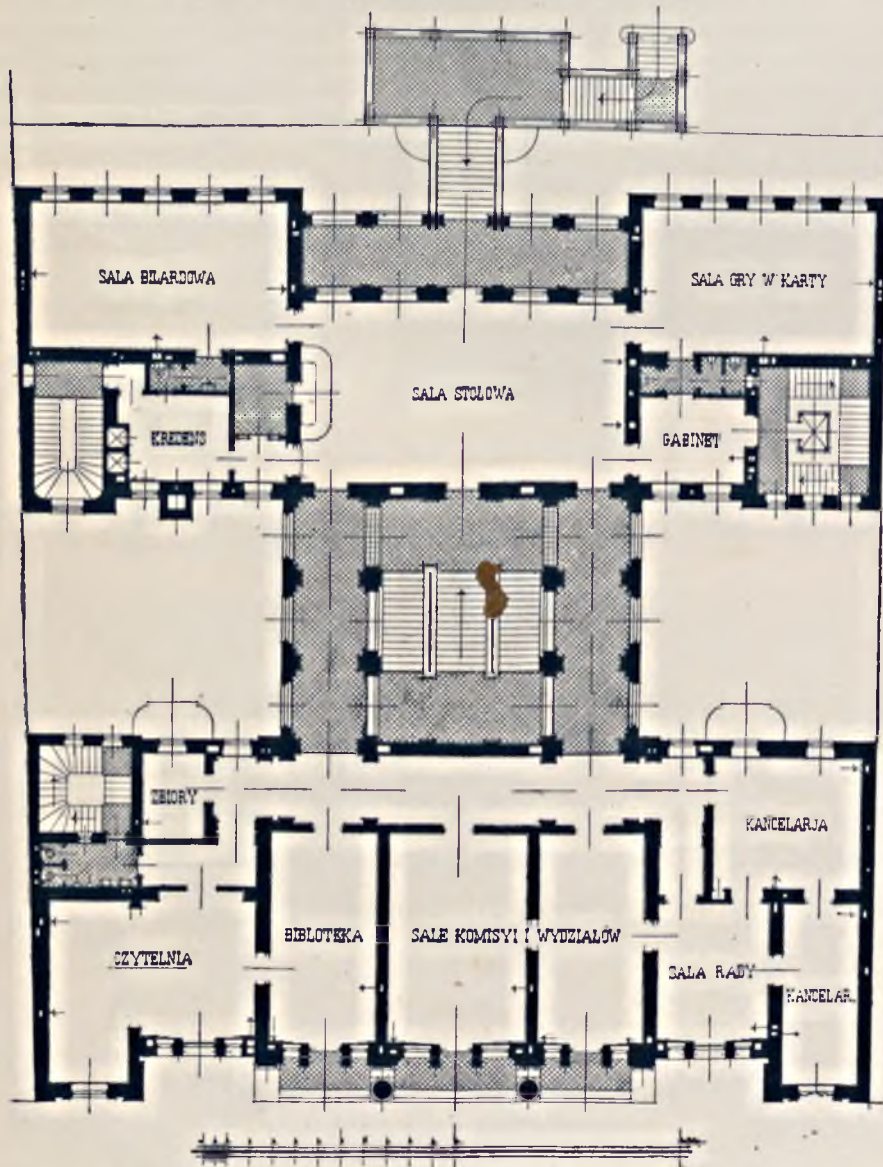
Przy stacji tej ulokowana jest odpowiednia bateria z akumulatorów. Ogrzewanie centralne zastosowano parowe niskiego ciśnienia o dwóch kotłach, umieszczonych w piwnicy pod tylnym pawilonem. Pomieszczenia są ogrzewane radiatorami, ustawionymi w tychże pomieszczeniach.

Wentylacja pomieszczeń, zajmowanych przez Stowarzyszenie, mechaniczna z wentylatorem elektrycznym, wtłaczającym do sal powietrze ogrzane do temperatury pokojowej. Ogrzewanie i wentylacja w pomieszczeniach przeznaczonych dla Stowarzyszenia zaopatrzone w aparaty do automatycznego utrzymywania temperatury jednostajnej, nie wymagające jakiegokolwiek obsługi ręcznej.

Budowniczym gmachu był jego projektodawca arch. J. Fijałkowski. W pracach komitetu budowy gmachu żywy brali udział członkowie, inżynierowie C. Rodkiewicz i J. Karczewski, pierwszy zajmując się sprawami ogrzewania i wentylacji, drugi—oświetlenia elektrycznego; oprócz tego pomoc niósł arch. W. Marconi. Głównymi przedsiębiorcami budowy było biuro arch.-budowlane Rogóyski, br. Horn i Rupiewicz.

Z robót poszczególnych wykonali konstrukcyje żelazne: Rudzki i S-ka, Eberhardt i Wolski, „Syrena” na Woli.

Żelazno-betonowe (Hennebicque)—Rudnicki i Orpiszewski w Odesie. Kamieniarskie—Norblin i Bartmański, Pękosiński, A. Krysiński (łomy Gniewańskie). Posadzki terrakotowe—Dziewulski i Lange. Płytki fajansowe—I. Teichfeld w Pruszkowie. Schody betonowe—Gagatnicki i S-ka. Izolacyjne—bud. Ciszewski. Ślusarskie—Ogórkiewicz i Zagórny, K. Siarkiewicz; Ulrich & C^o w Charlottłuburgu. Blacharskie—K. Jung. Przekładzinowe (holccement)—A. Tahn i S-ka.



Rys. 9. Rzut I-go piętra.



Rys. 10. Sala jadalna.

Szklarskie — M. Silberberg. Lustra (bezinteresownie) M. Silberberg. Kanalizacyjne i wodociągowe: projekt (bezinteresownie) K. Saski, roboty St. Patschke i S-ka.

Ogrzewanie centralne i wentylacja: projekt (bezinteresownie) P. Drzewiecki i T. Jeziorański; roboty — St. Patschke i S-ka. Wentylatory (bezinteresownie) Matecki i Obrębowicz. Kotły parowe do ogrzewania (bezinteresownie) W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu i E. Plage i T. Laśkiewicz w Lublinie (również bezinteresownie). Radyatory (bezinteresownie) I. Witwicki; Rohn, Zieliński i S-ka (również bezinteresownie). Automatyczną regulację temperatury — Johnson Service Company w Milwaukee.

Stacya elektryczna wykonana została pod kierunkiem komitetu w składzie: arch. K. Loewego i inżynierów: W. Łatkiewicza, W. Kryńskiego i Z. Bersona. Oświetlenie elektryczne — Siemens i Halske; motory do niego — Otto Deutz, armatury do lamp elektr. — J. Serkowski, akumulatory — „Tudor“.

Urządzenia umywalk i klozetów bezinteresownie dostarczyły firmy następujące: Billing i Billich, F. Godlewski i S-ka, K. Kleber, A. Kleinmann i K. Szulc i S-ka.

Drzwi wejściowe główne (bezinteresownie) Fr. Martens i A. Daab.

Bramy żelazne — W. Gostyński i S-ka.

Roboty malarskie: J. Börger i (bezinteresownie) S. Gerszewski, A. Strzałcki i w części J. Börger. Telefony wewnętrzne — A. Olszewski, urządzenie ogrodu Józef Gebethner.

Jeszcze słów kilka o stronie artystycznej budynku.

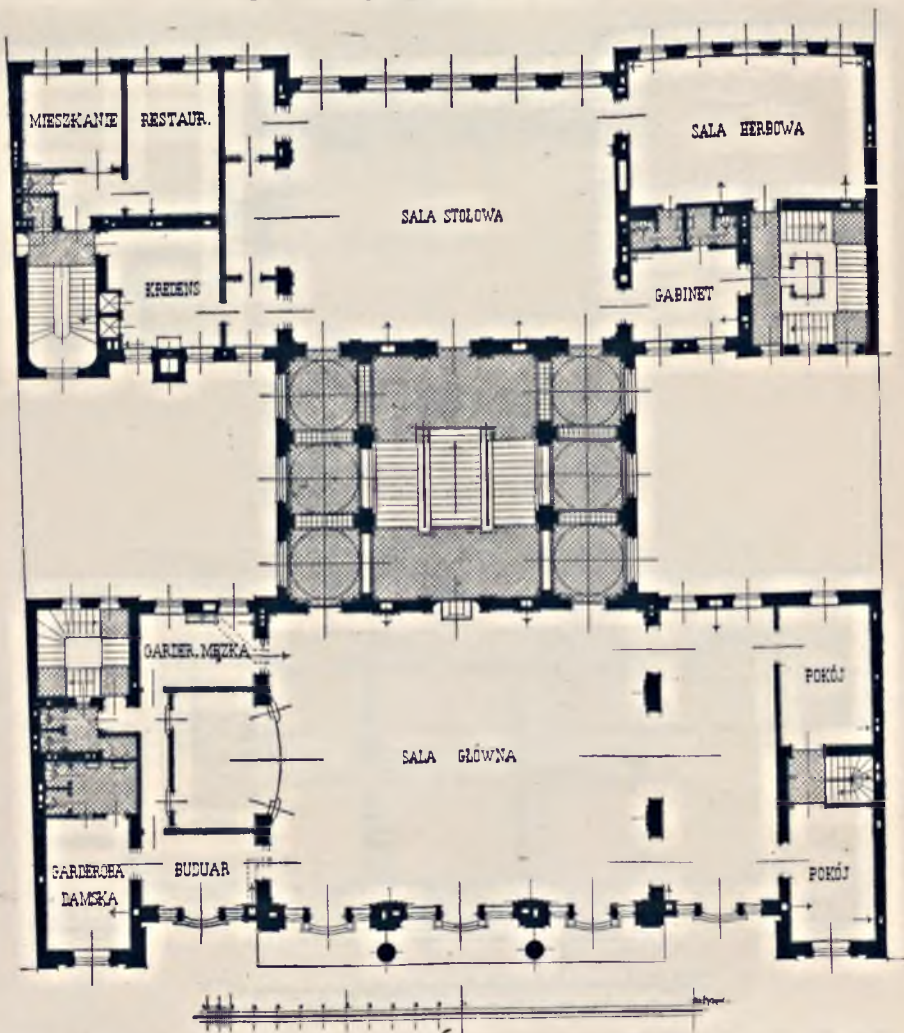
Fasada główna stanowi bez wątpienia charakterystyczne znamię tej budowli, jak stanowiła ona główny przymiot pierwszego konkursu, zjednawszy autorowi arch. J. Fijałkowskiemu ówczesnie 3-cią nagrodę. Często czynionym jest zarzut, że nie odpowiada ona szerokości ulicy, na której gmach stoi. Oczywiście widok ogólny zyskałby nie ma-

ło, gdyby budynek ten zdobił jakiś plac. Ale sądzę, że nie należy względ na widok perspektywiczny uważać za jedyne kryterium wyboru fasady. Praktyka sztuki budowlanej, czyli samo życie, daje nam po temu niezliczone przykłady. Uwzględniając rygoryczne zdanie krytyków, należałoby pozbawić katedrę Św. Jana jej wyszukanego rysunku. A ileż cudnych *palazzo* weneckich nie może nawet w połowie odbić się w zwierciadle wód wąskich kanałów, nad którymi wzniesli, wyrzeźbili, wypieścili je włoscy sztukmistrze?

Piękne, szerokie i nie banalne rozwiązanie środkowej części fasady w trzech oknach wielkich rozmiarów, odbiło się niekorzystnie na wyglądzie i proporcjach wnętrza głównej sali posiedzeń. Natomiast t. zw. wielka sala jadalna zarówno ustosunkowaniem rozmiarów, jak i dobraną a nie przesadną ornamentacją, wyróżnia się dodatnio.

Fasadę zdobią trzy rzeźby z p. kowca, wykonane przez artystę-rzeźbiarza ZYGmunta OTTO, laureata odrębnego konkursu.

Szczyt (rys. 1) zdobi grupa. W ścianach sali sędziowskiej Dedala, ojca mitologicznej techniki. W korytarzu, budowniczego Labiryntu, oraz marzycielskiego syna jego Ikara, co to na skrzydłach woskiem lepionych wzniesić chciał się w promienne, słoneczne krainy ideału. Jest to zestawienie realizmu i idealizmu w technice i sztuce, praktycznych życiowych wymogów a ideowych dążeń techniki, która nie zna granic dla swego rozwoju. Kompozycja i rzeźba bezwarunkowo



Rys. 11. Rzut II-go piętra.



Rys. 12. Plafon schodów głównych.

Malował St. B. Sierstrzeńcewicz.

piękna, niestety, zbyt ostro rysująca się na tle nieba w braku ciemnego tła dachu. Dwie inne figury na wykresie I-go piętra przedstawiają skrajne etapy techniki: Archimedes posiłkujący się swoją maszyną—dźwignią, oraz nowoczesna kobieta postać, trzymająca w ręku promienne radium.

Górną część klatki schodowej zdobi plafon pędzla artysty - malarza Stanisława Bohusza-Sierstrzeńcewicza (rys. 12). Jest to bodaj jedyny w Warszawie plafon, malowany jako plafon, nie zaś jako obraz, któremu, zamiast wisieć na ścianie, kazano zdobić sufit. Kompozycja szeroka, pełna wyrazu i ruchu; technika plafonom właściwa; efekty światła niezwykle trudne: od dnia pogodnego do żarzącego ogniem



Rys. 13. Schody główne.

czerwienia piekieł. Przedstawia „Odrodzenie“ w pochodzie ludzkości przez ogień rewolucji ku lepszej, marzonej przyszłości.

Takim jest gmach, którego znaczenie dla ubogiej naszej Warszawy, jest niemałe. Bo mimo te lub inne usterki, jest on dziełem większym, zakreślonym dużym rozmachem. Stwierdza rzecz u nas rzadką, że mimo braku funduszy, nie chciano zaniedbać estetycznej strony. Przeciwnie, chęć przywrócenia pięknu w sztuce architektonicznej przynależnego mu stanowiska, cechuje całość tej roboty.

I w tem leży znaczenie architektoniczne tego gmachu dla Warszawy.

Rosset.



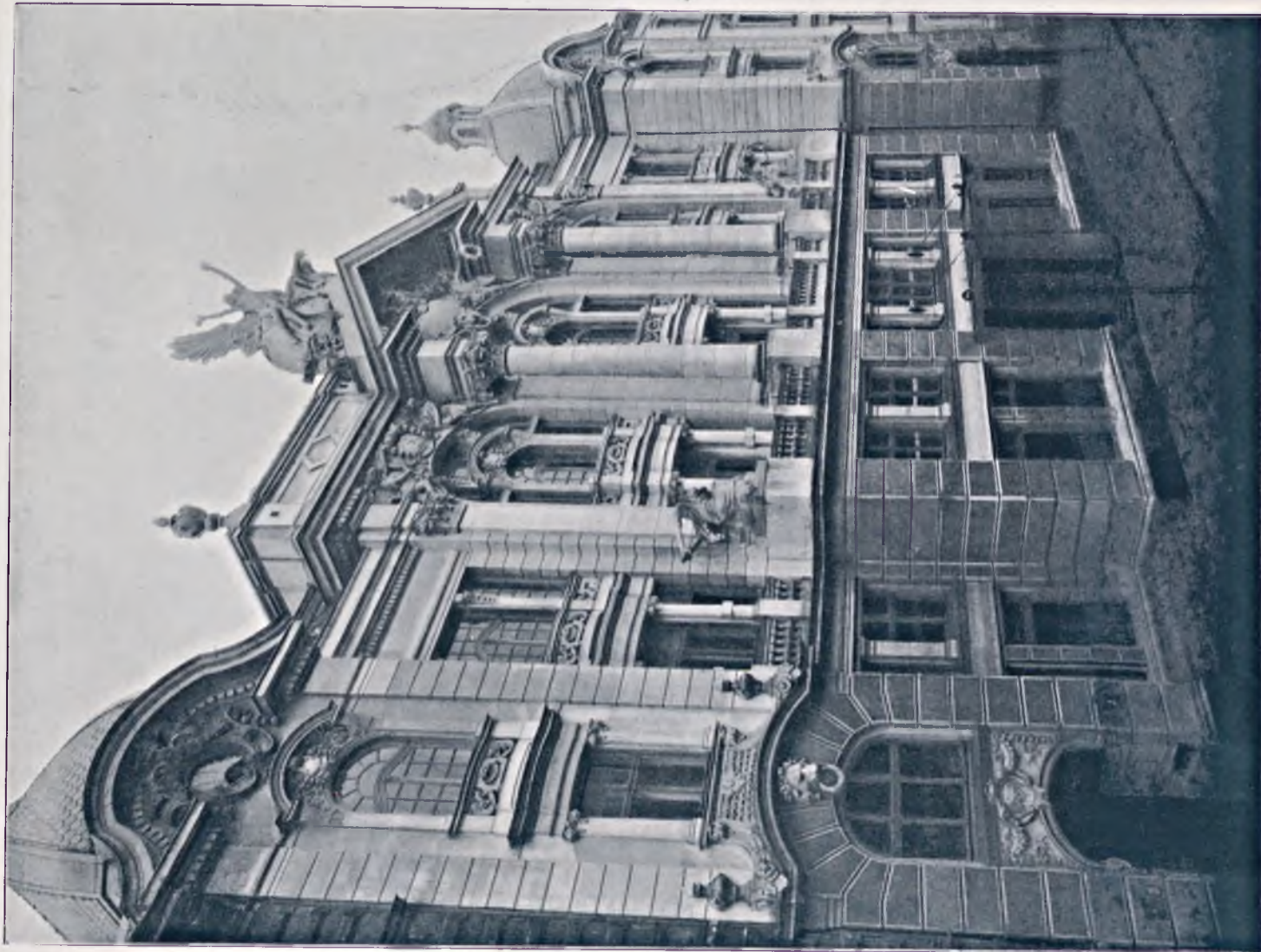
Rys. 14. Dźwigar pod murem zewnętrznym klatki schodowej.



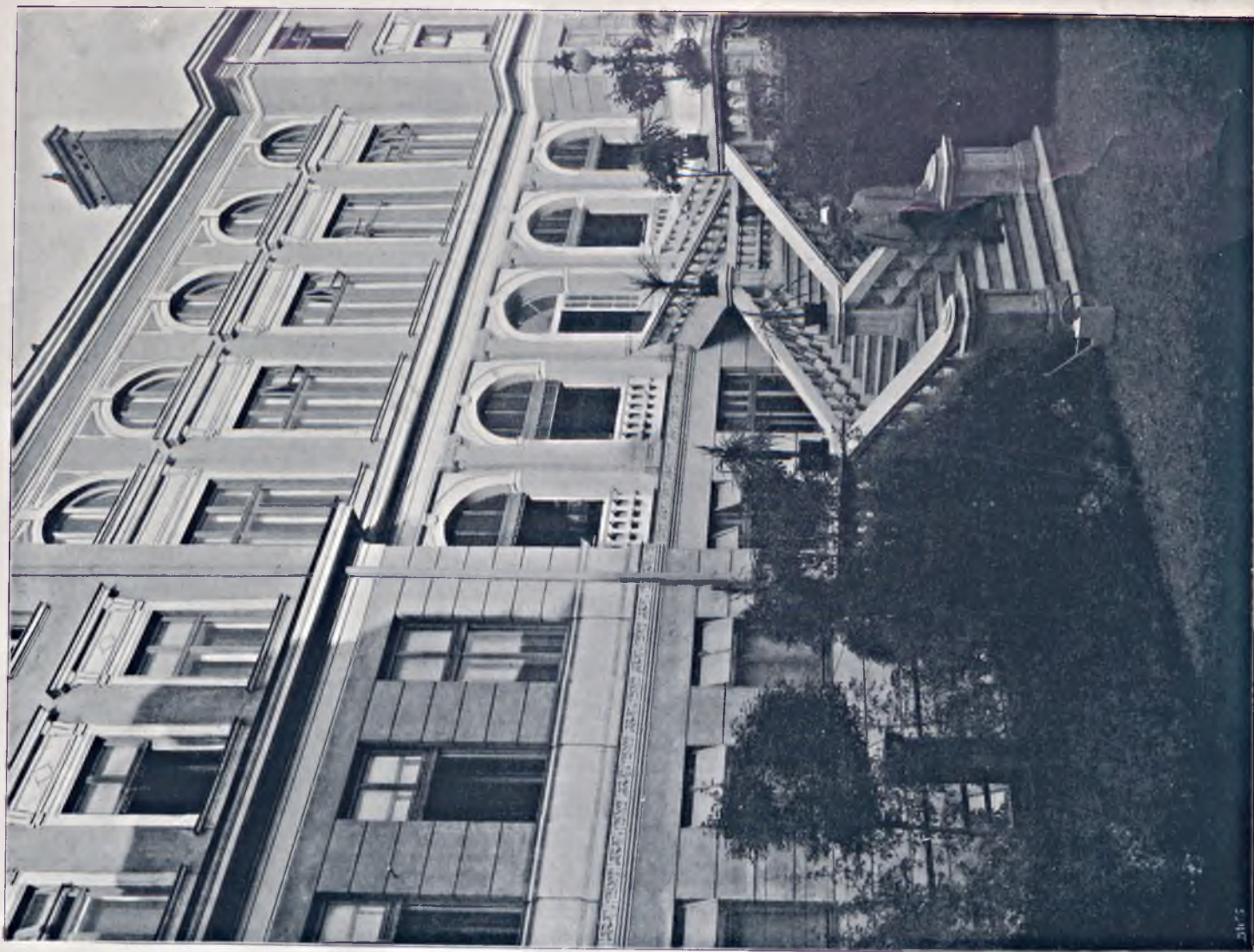
Rys. 15. Widok ogólny według projektu.

Arch. J. Fijałkowski.

BIBLIOTEKA
WYD.
ARCHITEKTURY



GMACH STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW W WARSZAWIE,
PRZY ULICY WŁOZIMIERSKIEJ 3--5. LICE GŁÓWNE.



LICE OD STRONY OGRODU.

ARCH. J. FIJAŁKOWSKI
W WARSZAWIE.



GMACH STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW
W WARSZAWIE, PRZY UL. WŁODZIMIERSKIEJ 3—5.
SZCZEGÓŁ LICA GŁÓWNEGO.

ARCH. J. FIJAŁKOWSKI
W WARSZAWIE.



SALA GŁÓWNA.

GMACH STOWARZYSZENIA
TECHNIKÓW W WARSZAWIE,
PRZY UL. WŁODZIMERSKIEJ 3-5.



ARCH. J. FIJAŁKOWSKI
W WARSZAWIE.

GŁÓWNA KLATKA SCHODOWA.

6200